



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 79 (1335)

DNIA 4 PAŹDZIERNIKA 1937 ROKU

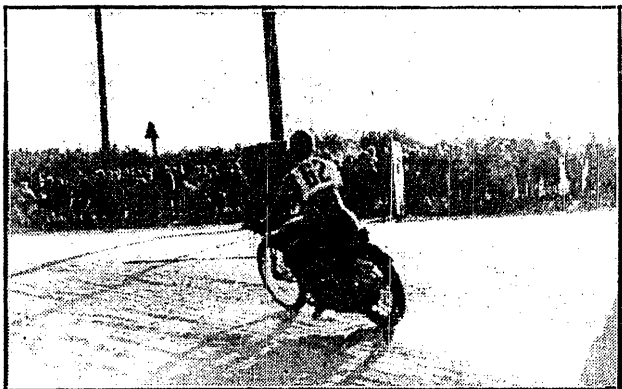
ROK XVII

Porażki bokserów Herosu (Erturt) w Poznaniu i Łodzi Wywiad z Kałużą w Pradze

Kpt. PZPN o składach Polski i grze Jugosłowian. Telefoniczna relacja specjalnego wystannika Przeglądu Sportowego

Czechosłowacja -- Jugosławia 5:4

PRAGA, 3.10. — Tel. wł. Na stadionie Sparty w obliczu 22.000 widzów pokonała Czechosłowacja Jugosławie po ciężkiej walce 5:4 (3:1). Przebieg gry był zmienny, chwilami osiągała ona wysoki poziom, to znów następowała silna depresja. Zwycięstwo Czechosłowacji o tyle zasłużone, że miała w polu więcej z gry. Wynik mógł być jednak remisowy, gdyż w 11 m po przerwie, z chwilą gdy bramkarz czeski wybiegł w pole, pomocnik czeski wybił piłkę w chwilę, gdy przekroczyła ona właściwie linię bramkową. Gospodarze byli w sumie bardziej dojrzałymi, technika więcej finiszowa, gra głowa lepsza i w walce wręcz również nie ustępowali przeciwnikowi. Akcje Czechów były bardziej błyskotliwe, częstokroć jednak nie produktywnie. Jugosłowianie technicznie na dobrym poziomie walczyli z wielką ambicją, przyczyną w drugiej połowie gry był okres silnego naporu Czechów, zdobywali się na wielką ofiarność. Sytuację ułatwiała im znaczna szybkość. Optycznie były one mniej frapujące, gdyż operowano w napadzie prawie wyłącznie trzema napastnikami, trzymając łączników z tyłu. Przy nieco lepszej grze obrony Czechów tego rodzaju metoda nie przyniosłaby zapewne obfitego łupu bramkowego. Jugosłowianie grali przed przerwą bardzo nerwowo, wyłącznie góra, nie-dokładnie, co przy energicznych silnych Czechach nie przyniosło rezultatu. Po przerwie nastąpiło uspokojenie. Piłkę podawano więcej dołem i efekt nie dał na siebie czekać. Mimo okresów znacznej przewagi gospodarzy drużyna południowych słowian robiła wówczas bardziej wyrównane wrażenie, gdyż w szeregu punktów nastąpiła wybitna poprawa, to też wynik do ostatniej chwili był niepewny. Z graczy jugosłowiańskich najbardziej podobał nam się Lechner na prawej pomocy, który walczył skutecznie od pierwszej do ostatniej chwili, wykazując b. poważny poziom. Miał on przy tym przeciw sobie Rulca, najsilniejszego napastnika Czechów. Gajler na środku pomocy osiągnął wy-



NA WIRAŻU BIELAŃSKIM

Skórka (Legia) na Sarole, osiągnął najlepszy czas w kategorii wysięgowej 350 ccm.

soką formę dopiero po przerwie. Kokołowicz przeciętny. W napadzie obydwa skrzydła b. niebezpieczne; przed przerwą więcej widoczny był Medo-icz, po pauzie Plesze wykazywał ogromną aktywność i był właściwym inicjatorem wszystkich trzech bramek. Z łączników Vujadinovic mrówczo pracował. Obrona początkowo niezbyt zdecydowana, z biegiem czasu się rozegrała. Hügl lepszy od Matosica, który był podobno kontuzjonowany. Glaser w bramce w pierwszym etapie miał szereg b. niepewnych momentów, szczególnie ryzykowne piastkował, po przerwie zrehabilitował się jednak całkowicie popisując się szeregiem ciężkich parad najprzedniejszej marki. W sumie gra Jugosłowian na tle Czechów była naturalnie znacznie mniej błyskotliwa niż przed rokiem z nami w Belgradzie, okazali się oni jednak przeciwnikiem niebezpiecznym, psychicznie, szczególnie odpornym, to też w walce z nimi trzeba się mieć na baczności do ostatniej chwili. Nagłe ucieczki i przeboje wymagają bardzo pieczołowitego pilnowania napastników. Czesi okazali się drużyną b. nierówną. Obrona chwilami wręcz słaba. Pianiczka miał dwa niepewne momenty, pozatym był imponujący. W pomocy doskonale Bouček, boczni słabsi, w ataku bardzo niebezpieczne i dobre skrzydła, szczególnie Rulca na lewym. Trójka gubiła się w hyperkombinacjach. Sedzia p. Birlem z Berlina dobry, nie miał zbyt trudnego zadania. Jugosłowianie mieli do niego pretensje, że nie uznał jednej bramki, jednak był

on tak ustawiony, że nie mógł dokładnie widzieć piłki.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Jugosławia: Glazer, Hügl (Gradian-ski), Matosic (Hajduki), Lechner (BSK), Gayer (HASK), Kokotovic (Gradian-ski), Medovic (HASK), Marianovic Vujadinovic, Vujadinovic (BSK), Plesze (Gradian-ski).

Czechosłowacja: Pianiczka (Slavia), Burger (Sparta), Danic (Slavia), Kostalek, Bouček, Kolsky, Rihla, Senecky (Sparta), Sobotka (Slavia), Nejedlý (Sparta), Rulca (Zidenice).

W pierwszym kwadransie silną przewagę gospodarzy, którzy już w 5 minucie uzyskali prowadzenie ze strzału Rulca. Jugosłowianie zdenerwowani fabrykują w okresie tym 4 rogi, nie zdecydowanie defensywy czeskiej przynosi jednak gościom w 19 m wyrównanie przez Pleszego. Gra staje się bardziej otwarta. W 2 minucie po rzucie z rogu otrzymuje piłkę Rihla i strzela 2:1. Plesze i Vujadinovic mają okazję wyrównać. Również Czesi mają szansę na podwyższenie wyniku: udaje się im to dopiero w 42 m dzięki precyzyjnej głowce Sobotki. Już w 4 m. po przerwie otrzymujemy 4:1 dla Czechów dzięki dobremu strzałowi Seneckego, którego dowcipnie wystawił przy rzucie wolnym Rulca. Czesi pewni swego grają teraz mniej uważnie i mają z miejsca na karku nie ustepliwych Jugosłowian. Już w 6 m Plesze ucieka zgrabnie i Vujadinovic głowką zdobył drugą bramkę. W 11 m następuje wspomniany na wstępie incydent z piłką, która przekroczyła bramkę. W 15 minucie Plesze wyzyskuje i wy-



TAK GRA GLAZER znakomity bramkarz jugosłowiański.

pracowuje sytuację, którą Vujadinovic wyzyskuje. Jest 4:3. Ataki Jugosłowian coraz sprawniejsze. W 25 m Plesze znów ładnie centruje, w tyłach czeskich zamieszanie i lewy obrońca pakuje piłkę do własnej siatki. Jest 4:4. Finiszowa walka o zwycięstwo przynosi generalny szturm Czechów, Jugosłowianie bronią się zjadale, jednak w 34 minucie wspaniała, daleka bomba przynosi rozstrzygnięcie. Zmienne ataki i koniec meczu, w którym stosunek goli przedstawiał się 13:3 dla Czechów.

N. S.

Co myślą Jugosłowianie

PRAGA, 3.10. — Tel. wł. — W obozie jugosłowiańskim panowało po meczu b. silne zdenerwowanie. Kierownik ekspedycji dr. Andrejević uważa, że na podstawie przebiegu gry Czesi zasłużyli na zwycięstwo. Remis był jednak możliwy, gdyż w rzeczywistości Jugosłowianie strzelili jedną bramkę więcej, której nie uznano. Ma on zastrzeżenia pod adresem niektórych graczy, jak kierownika ataku i łączników. Zdaniem dr. Andrejevića zmienić przydział środkowego pomocnika i środkowego napadu.

Kapitan zw. jugosłowiański go p. Popović, jedynie miarodajny do ustalenia składu, różni się znacznie w swej opinii. Oświadcza nam po meczu, że przeciw Polsce ma zasadniczo zamiar wystawić trzech linowych graczy: w obronie miejsce Matosica zajmie Zagorac (Sarajewo), w ataku zamiast Vujadinovicia zagra Marianović, a na lewym skrzydle miejsce Pleszego (!) zajmie Matosic III (Hajduki Sp.) To ostatnia zmiana jest dla nas osobliwie wielką niespodzianką, gdyż zdaniem naszym Plesze wywiązał się dzisiaj dobrze ze swego zadania.



W OCZEKIWANIU PIŁKI czuwa Matosic, słynny bek z Hajduka.

Trójka środkowa:

PRAGA, 3.10. — Tel. wł. — Na meczu Czechosłowacja — Jugosławia obecny był kapitan sportowy PZPN p. Kałuża. P. Kałuża oświadczył nam, że Jugosłowianie są przeciwnikiem b. poważnym. By ich skutecznie zaszachować, potrzeba by graczy nie tylko technicznie dobrych i szybkich, ale i silnych fizycznie. Poza tym na podstawie tego co zaobserwował, wnioskując, że trzeba grać koniecznie dołem, w przeciwnym wypadku szanse będą jeszcze mniejsze. Pod tym kątem pójdzie też koncepcja wyboru dru-

żyny, w której obsada pewnych punktów zależy od dzisiejszych relacji z kraju. P. Kałuża ustalając skład (podajemy go str. 2 za komunikatem PZPN-u) nie wiedział jeszcze o tym, że Matias brał udział w meczu dzisiejszym przeciw Ruchowi. P. Kałuża oświadczył nam bowiem, że gdyby Matias był zdrowy (co uważał za wykluczone), wówczas zająłby on pozycję środkowego napastnika, a na prawym łączniku zagrałby Piontek.



DRAMATYCZNY FINISZ 1.000 MTR

Mostert wygrywa, przed walczącymi zażarcie Hartikka (Fin.) i Gassowski (Pol.) Daleko w tyle Kucharski.

Niedziela, 3. X.

Liga:

Ruch — Pogoń 3:2
Warta — Wisła 3:2
Cracovia — Garbar. 1:0

O awans:

Polonia — Grykada 4:1
Śmigły — Unia 8:1



ŁOTYSZE — NAJBLIŻSI PRZESIIWNICY POLAKÓW

W składzie tym zdobyli mistrzostwo Bałtyku, bijąc Litwę i Estonie. Stoją od lewej: trener Stan- zel, Lazdins, Slaviszens, Petersons, Lauks, Kaneps, Raiters, Rozulis. Kłęczą: Wesermanis, Simanis, Magers, Borduszko, Verners

4 piękne biegi w niepiękiej oprawie

Dwa dni lekkoatletów na Stadionie W. P.



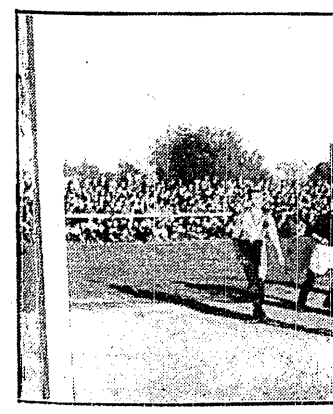
LEHTINEN PROWADZI BIEG 5 KM
przed rodakami Kurki i Polakami Soldanem i Nojem.

Jak zwykle w Polsce, reklama była słabsza, a rzeczywistość znacznie słomniejsza. Zagranica, stawiała się niemal w komplecie; oprócz Węgrów Szabo przyjechał wszyscy. Zato nie udało się zebrać śmietanki zawodników krajowych i zawodom daleko było nie tylko do mistrzostw w Polsce, ale nawet do mistrzostw okręgowych.

Kucharski bez formy
Brak formy mógł jednak Kucharski dyskretnie zatuszować. Ale prowadzić całe okrażenie w szaleńcym tempie o dobre kilkanaście metrów przed rywalem, by potem zniknąć gdzieś w tłumie maruderów to jest sposób... trochę niewygodny. Ten sam prowincjonalizm pokazał Soldan. Najpierw biegł na 5 km, w czwartej grupie inicjował i takie szpury, z których podkładał sobie Lehtinen. Bo co naprawdę jest wart Soldan pokazat Fin za chwilę; zwiększył tempo i odrzucił Polaka daleko, daleko. W rezultacie był on jedynym zawodnikiem, który usiłował przetrwać całą trasę. Był jedynym zawodnikiem, który usiłował przetrwać całą trasę. Był jedynym zawodnikiem, który usiłował przetrwać całą trasę.



FINLANDCZYK TOIVONEN
osiągnął najlepszy wynik zawodów warszawskich, rzucając oszczepem 71,05 mtr.



GROŻNA SYTUACJA
pod bramką Brygady na meczu z Polską 4:1.



ŚMIGŁY — PO 7 LATACH WALKI — WSZEDŁ DO LIGI
Pakarze wileńscy dzięki wysokiemu zwycięstwu nad Unią 8:1, zdobyli miejsce w extra klasie.

revelacyjnych wyników, choć startował wicemistrz olimpijski i choć go pewnie pokonał Gierutty

CENNE ZWYCIĘSTWO GIERUTTY
Zawody zaczęły się właśnie od tego zwycięstwa Gierutty. Olbrzym z Warszawy prowadził od pierwszej chwili przekraczając za każdym razem 15 mtr. Baerlund ostatnim rzutem przebiegł linię 15 metrów. Toivonen, Hoffman i Praski słabiej. Wyniki: (Gierutty 15.31, 2) Baerlund 15.12, 3) Toivonen 14.08.

Jednocześnie czekano na Gierutty na bieg 110 mtr. przez płotki. Niepotrzebnie czekano. Gierutty nie dodał spóźnionemu biegowi. Spóźnił się na starcie i zajął drugie miejsce w 16.4. Wygrał Durecki w 16 sek., który nie ma budzącego stylu. Ami Niemca ani Haspla nie było.

Skok w dal był pojedyńkiem braci Hoffmanów, 7 mtr. nie przekroczone, wygrał Marian 690, przed Karolem 677. Skok wzwyż pojedyńkiem Gierutty, Hoffmana i Garsuszewskiego. Renomowany krakowianin przypomina stylem Pławczyka. Tak jak on celebruje każdy skok wprowadza w trans siebie i widownię, po to by zrzucić poprzeczkę już na wysokości 166 cm. Stanowczo, za wysoko skoczył w Gdańsku i dostał zawrotu głowy.

Sztafeta 4x100 mtr. w składzie prawie reprezentacyjnym Danowski, Śliwak, Zasłona, Durecki była popisem zupełnie dobrych zmian i ciekawego biegu Zasłony.

Najbardziej pobiegł Śliwak, który przebiegł z Koźłikiem. Czas 44.4, 2) AZS 44.4.

Milem urozmaicieniem był bieg obdwojów na 60 mtr. Sześciu zawodników, porównujący start, którego nie wyrzucił spodek, reszta biegu była już tylko zmaganiem się z garderobą. W tych warunkach Zuber wygrał łatwo.

Na 200 mtr. Zasłona pobiegł doskonale dowodząc że jest nie tylko najlepszym w Polsce, ale naprawdę dobry. Durecki przebiegł 180 mtr. trzymał się dzielnie. Czas Zasłony 22.2, 2) Durecki 22.8, 3) Danowski 23, 4) Śliwak, 5) Zylinski.

PORYWADZIE 2 I POŁ MINUTY
Dwa prawdziwie wartościowe biegi 1000 i 5000 mtr. miały przebieg emocjonujący; widowsko lepszy był 1000 mtr. na 5 km. zbył wyraźnie górował Lehtinen i Noji. Lehtinen zastosował spokojną niezrównaną taktykę Finów, spokojnie poczekał, aż siły się skrystały, potem zrobił dwa zrywy: po pierwszym odpadli z łożówki Soldan i Wirkus, po drugim Kurki.

NIEDZIELA
Zła organizacja i nieciekawy przebieg pierwszego dnia zawodów zdzi-

lehtinen wyszedł od razu na czoło, z którego parę razy usiłował go zepchnąć Soldan; po 3 okrażeniu ustalił się następujący porządek czołówek, złożonej z 6 biegaczy: Lehtinen, Soldan, Noji, Kurki, Wirkus, Wasilewski. Tempo jest dość ostre, ale nie imponujące: okrażenia 3-kole 1:15.

Na 7 okrażeniu Lehtinen po raz pierwszy przechodzi do ataku. W oczach zwiększa tempo (okrażenie jest od razu o 6 sekund szybsze). Rezultaty nie dały na siebie czekać; następuje dokładne przetasowanie się czołówek, obroną reką wychodzi tylko Noji i Kurki, Wirkus traci 15 mtr., których nie udaje mu się odrobić. Soldan na zupełnie dość. Znowu dwa spokojne okrażenia po 1:14 i nowy atak Lehtinen przyspiesza tempo o pełne 5 sekund; Noji kurczowo broniąc się swego rywala, Kurki odpada. Na 600 mtr. przed metą Lehtinen zaczyna już rozgrzewkę końcową, ale nie udaje mu się oderwać od Polaka. Noji nawet zbliża się do niego i atakuje; może nawet za wcześnie przyspiesza atak, nie udaje mu się minąć Fina, na krzyżownie i na prostej wpuścił Fina z przewagą metra, która utrzymuje bez trudu. Noji rezygnuje przedko z bezna-

siatkowały widownie. Publiczności było dwa razy mniej, niż w sobotę. I znowu nie było na co patrzeć poza dwa na biegniach międzynarodowych i pięknymi rzutami międzynarodowymi. Ale co z tego, kiedy świetny Fin nie miał konkurencji. Nie przyjechał Turczyk, od Gburczyka rzucił Fin o 15 mtr. więcej. Toivonen zaczął skromnie od 60 mtr. by poprzec 65, 67 dobieg do 70 mtr. i dwa razy przekroczyć tę granicę, raz o zgró metr.

Zasłona wygrał 100 mtr. w dobrym czasie 10.8 z niepomocną przewagą do brych 3 metrów; nie startował popraw da Durecki. Na 400 mtr. dobry czas miał Śliwak 50.5. W rzucie dyskiem nie przekroczone 44 mtr; licznie obsłany bieg 1000 mtr. kl. B wygrał Libera w czasie 2:41.3.

REHABILITACJA SOLDANA
Z obu konkurencji międzynarodowych ciekawszy był bieg 3 km, który przyniósł pełną rehabilitację Soldana po nieszczytnym występie sobotnim i doskonale czasów innych długodystansowców polskich, z których nie tylko Noji i Soldan, ale i Wirkus i Stanisławski przekroczyli granicę 9 minut.

Bieg był niezwykle barwny i interesujący; prowadzenie w czołowej grupie zmieniło się co chwila. Role „enfant terrible” tego biegu objął Durecki, który co chwila inicjował ataki, wychodził na czoło by... zejść z biegni na czwartym okrażeniu. Od tej chwili ustabilizowała się czołowa grupa równorzędnych przeciwników, do której weszli trzej Finowie: Lehtinen, Hoppa i Kurki, Belg Mostert i Polacy Noji, Soldan i Wirkus. Prowadzenie zmieniło się za ustawienie; w czwartym okrażeniu na czele był Lehtinen przed Mostertem, Nojem, Hoppą, w piątym Lehtinen przed Mostertem, Hoppą, Nojem, Kurkiem i Soldanem. Tempo jest ostre: 800 mtr 2:14, 1 km 2:50; okrażenia po 1:10.

W szóstym okrażeniu, gdy następuje pewne zwolnienie (1:12.6) Soldan decyduje się na atak; przez chwilę drżymy, że skończy się to jak w sobotę.

Zwycięzcy o sobie
Joseph Mostert

„Nie miałem zamiaru atakować rekordu świata na 1000 mtr. na sobotnich zawodach. Był to dla mnie za poważny bieg, abym dyktował tempo. Za najniebezpieczniejszego zawodnika uważałem Kucharskiego, który ma doskonały finisz. Jego jednego obawiałem się. Wiedziałem, że Finów zawsze pokonam na finiszu. Dla Gassowskiego dystans 1000 metrów jest nieco za długi.

Mówiłem, że gdyby ktoś poprowadził bieg w mocniejszym tempie, (800 metrów w 2 min. było za wolne do uzyskania dobrego czasu), to mógłbym przebiec 1000 metrów w 2:22 — 23.

Najlepiej mi odpowiada dystans 1500 metrów, na którym w tej chwili mogę zrobić 3:50 sek.

3000 metrów pobiegłem aby ustanowić nowy rekord belgijski — co mi się udało. Miałem już zawczasu przygotowany blankiet belgijski z wymienieniem miejsca i czasu startu — siedzieliśmy polscy wstawili tylko czas, no i podpisali się. Nie zamierzam jednak na przyszłość biegać więcej tego dystansu.

Start w Warszawie, prawdopodobnie będzie moim ostatnim startem w tym roku. W zimie jadę do Stanów Zjednoczonych. Związek belgijski otrzymał od amerykańskiego A. A. U. zaproszenie dla najlepszego Belg — w lutym więc będę biegł w halach amerykańskich.

Lauri Lehtinen

„W biegu na 5 km. mogłem zrobić czas poniżej 14:40, gdyby ktoś poprowadził ostrzej przez początkowe odcinki. Mój rodak Kurki przechodził obecnie spadek formy, więc na niego liczyć nie mogłem. Pozostał Noji, którego uważałem za jednego przeciwnika.

Powoli starzeję się — mam obecnie 29 lat — i dlatego zaczynam biegać teraz dystanse dłuższe. W roku bieżącym na 10 km. osiągnąłem 30:15. Poniżej 5 km. biegałem w tym roku tylko jeden raz — 3 km w Wyborgu osiągnąłem czas 8:36. Nie mam obecnie tej szybkości co dawniej. Trenuję jednak ciągle dużo — w pełnych okresach 2 razy na dzień. Przed biegiem muszę bardzo się rozgrzewać — przebiegam parę kilometrów — do zupełnego spocenia się.

Noji gdy opanuje lepiej swoje ciało — może biegać dużo lepiej, gdyż jest ogromnie silny. Zdaje się również, że Noji za mało trenuje. Jest za ciężki jak na biegacza 5 km.

Zamierzam specjalizować się na dystansie 10 km. Chcę jechać jeszcze do Tokio — a u nas w Finlandii — jest za duża konkurencja aby móc być najlepszym w 2 — 3 biegiach.

Potem już będę miał dosyć.”

Toivo Hoppa

„Miałem największe szanse na 3 km., gdyż już w roku ub. w Sztokholmie przebiegłem ten dystans w 8:18.6. Było to w biegu gdy Hoeckert ustanowił nowy rekord świata. Mając dobre 1500 mtr. liczyłem na końcówkę — nie biegłem na czas.

Podoba mi się wasz Soldan — będzie jeszcze biegał dobrze.”

Baerlund (Finlandia)

podczas rzutu kulą na sobotnich zawodach warszawskich

Lehtinen wyszedł od razu na czoło, z którego parę razy usiłował go zepchnąć Soldan; po 3 okrażeniu ustalił się następujący porządek czołówek, złożonej z 6 biegaczy: Lehtinen, Soldan, Noji, Kurki, Wirkus, Wasilewski. Tempo jest dość ostre, ale nie imponujące: okrażenia 3-kole 1:15.

Na 7 okrażeniu Lehtinen po raz pierwszy przechodzi do ataku. W oczach zwiększa tempo (okrażenie jest od razu o 6 sekund szybsze). Rezultaty nie dały na siebie czekać; następuje dokładne przetasowanie się czołówek, obroną reką wychodzi tylko Noji i Kurki, Wirkus traci 15 mtr., których nie udaje mu się odrobić. Soldan na zupełnie dość. Znowu dwa spokojne okrażenia po 1:14 i nowy atak Lehtinen przyspiesza tempo o pełne 5 sekund; Noji kurczowo broniąc się swego rywala, Kurki odpada. Na 600 mtr. przed metą Lehtinen zaczyna już rozgrzewkę końcową, ale nie udaje mu się oderwać od Polaka. Noji nawet zbliża się do niego i atakuje; może nawet za wcześnie przyspiesza atak, nie udaje mu się minąć Fina, na krzyżownie i na prostej wpuścił Fina z przewagą metra, która utrzymuje bez trudu. Noji rezygnuje przedko z bezna-

siatkowały widownie. Publiczności było dwa razy mniej, niż w sobotę. I znowu nie było na co patrzeć poza dwa na biegniach międzynarodowych i pięknymi rzutami międzynarodowymi. Ale co z tego, kiedy świetny Fin nie miał konkurencji. Nie przyjechał Turczyk, od Gburczyka rzucił Fin o 15 mtr. więcej. Toivonen zaczął skromnie od 60 mtr. by poprzec 65, 67 dobieg do 70 mtr. i dwa razy przekroczyć tę granicę, raz o zgró metr.

Zasłona wygrał 100 mtr. w dobrym czasie 10.8 z niepomocną przewagą do brych 3 metrów; nie startował popraw da Durecki. Na 400 mtr. dobry czas miał Śliwak 50.5. W rzucie dyskiem nie przekroczone 44 mtr; licznie obsłany bieg 1000 mtr. kl. B wygrał Libera w czasie 2:41.3.

REHABILITACJA SOLDANA
Z obu konkurencji międzynarodowych ciekawszy był bieg 3 km, który przyniósł pełną rehabilitację Soldana po nieszczytnym występie sobotnim i doskonale czasów innych długodystansowców polskich, z których nie tylko Noji i Soldan, ale i Wirkus i Stanisławski przekroczyli granicę 9 minut.

Bieg był niezwykle barwny i interesujący; prowadzenie w czołowej grupie zmieniło się co chwila. Role „enfant terrible” tego biegu objął Durecki, który co chwila inicjował ataki, wychodził na czoło by... zejść z biegni na czwartym okrażeniu. Od tej chwili ustabilizowała się czołowa grupa równorzędnych przeciwników, do której weszli trzej Finowie: Lehtinen, Hoppa i Kurki, Belg Mostert i Polacy Noji, Soldan i Wirkus. Prowadzenie zmieniło się za ustawienie; w czwartym okrażeniu na czele był Lehtinen przed Mostertem, Nojem, Hoppą, w piątym Lehtinen przed Mostertem, Hoppą, Nojem, Kurkiem i Soldanem. Tempo jest ostre: 800 mtr 2:14, 1 km 2:50; okrażenia po 1:10.

W szóstym okrażeniu, gdy następuje pewne zwolnienie (1:12.6) Soldan decyduje się na atak; przez chwilę drżymy, że skończy się to jak w sobotę.

Zwycięzcy o sobie
Joseph Mostert

„Nie miałem zamiaru atakować rekordu świata na 1000 mtr. na sobotnich zawodach. Był to dla mnie za poważny bieg, abym dyktował tempo. Za najniebezpieczniejszego zawodnika uważałem Kucharskiego, który ma doskonały finisz. Jego jednego obawiałem się. Wiedziałem, że Finów zawsze pokonam na finiszu. Dla Gassowskiego dystans 1000 metrów jest nieco za długi.

Mówiłem, że gdyby ktoś poprowadził bieg w mocniejszym tempie, (800 metrów w 2 min. było za wolne do uzyskania dobrego czasu), to mógłbym przebiec 1000 metrów w 2:22 — 23.

Najlepiej mi odpowiada dystans 1500 metrów, na którym w tej chwili mogę zrobić 3:50 sek.

3000 metrów pobiegłem aby ustanowić nowy rekord belgijski — co mi się udało. Miałem już zawczasu przygotowany blankiet belgijski z wymienieniem miejsca i czasu startu — siedzieliśmy polscy wstawili tylko czas, no i podpisali się. Nie zamierzam jednak na przyszłość biegać więcej tego dystansu.

Start w Warszawie, prawdopodobnie będzie moim ostatnim startem w tym roku. W zimie jadę do Stanów Zjednoczonych. Związek belgijski otrzymał od amerykańskiego A. A. U. zaproszenie dla najlepszego Belg — w lutym więc będę biegł w halach amerykańskich.

Lauri Lehtinen

„W biegu na 5 km. mogłem zrobić czas poniżej 14:40, gdyby ktoś poprowadził ostrzej przez początkowe odcinki. Mój rodak Kurki przechodził obecnie spadek formy, więc na niego liczyć nie mogłem. Pozostał Noji, którego uważałem za jednego przeciwnika.

Powoli starzeję się — mam obecnie 29 lat — i dlatego zaczynam biegać teraz dystanse dłuższe. W roku bieżącym na 10 km. osiągnąłem 30:15. Poniżej 5 km. biegałem w tym roku tylko jeden raz — 3 km w Wyborgu osiągnąłem czas 8:36. Nie mam obecnie tej szybkości co dawniej. Trenuję jednak ciągle dużo — w pełnych okresach 2 razy na dzień. Przed biegiem muszę bardzo się rozgrzewać — przebiegam parę kilometrów — do zupełnego spocenia się.

Noji gdy opanuje lepiej swoje ciało — może biegać dużo lepiej, gdyż jest ogromnie silny. Zdaje się również, że Noji za mało trenuje. Jest za ciężki jak na biegacza 5 km.

Zamierzam specjalizować się na dystansie 10 km. Chcę jechać jeszcze do Tokio — a u nas w Finlandii — jest za duża konkurencja aby móc być najlepszym w 2 — 3 biegiach.

Potem już będę miał dosyć.”

Toivo Hoppa

„Miałem największe szanse na 3 km., gdyż już w roku ub. w Sztokholmie przebiegłem ten dystans w 8:18.6. Było to w biegu gdy Hoeckert ustanowił nowy rekord świata. Mając dobre 1500 mtr. liczyłem na końcówkę — nie biegłem na czas.

Podoba mi się wasz Soldan — będzie jeszcze biegał dobrze.”

Baerlund (Finlandia)

podczas rzutu kulą na sobotnich zawodach warszawskich

czek Kucharski wyszedł na czoło, przy-

wysci na prostą minął Polaka i Fina

Gassowski i wygrał zupełnie pewnie.

Wyniki: Gassowski 1:55.1, 2) Kucharski 1:55.3, 3) Hartik 1:56., 4) Stanisławski 1:57.2, 5) Mulak, 6) Olszewski (KPW Orzeł).

BILANS OGÓLNY

Dwudniowe zawody Warszawskie zorganizowane ogromnym nakładem kosztów, zakończyły się niezbyt pomyślnym wynikiem. Organizacyjnie wypadły źle — ciągnęły się długo, były źle wyreżyserowane i źle objaśniane. Obsada krajowa była fatalna, reklama przesadna i nierzetelna, jednym słowem zniechęcały one ludzi do lekkiej atletyki zamiast zachęcać.

Sportowych sukcesów też nie było. Jedno zwycięstwo Gierutty; jedno zwycięstwo i jedno trzecie miejsce Kucharskiego, jedno drugie miejsce i jedno trzecie Noji, jedno czwarte Soldana, pierwsza porażka Kucharskiego w kraju na 800 mtr. Ale niektóre dalsze miejsca, jak Soldan i Wirkus są dla dorobku naszego cenniejsze, niż niektóre łatwe i efektowne zwycięstwa.

St. Rothert

Odpowiedzi Redakcji

P. Beż, Tczew. Jeżeli ktoś chce korygować innych — nie powinien wystąpić się jawnie swego nazwiska.

P. Paweł Mar., Starogard. Odwie-

żerze krwi jednak jest. Trudno zmienić odrazu większość składu. Skąd je przypuszczenia, że kpt. PZPN „znajduje się pod czyjakolwiek „kuracją”?... I my sądzimy, że ta była najtrafniejsza. Sromotna porażka Warszawy boli nie tylko Pomorzan, lecz wszystkich sportowców polskich. Składy podane są niemal tak — jak ustalił je p. Kaluza.

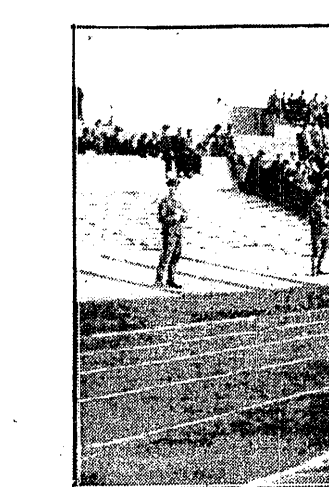
P. T. Szul, Warszawa. Boisko ma następujące wymiary: dl. 90—120 m szer. 45—60 m. Dąb zawieszony był w lidze do 15 sierpnia. Po spadku do ligi okręgowej, miejsce klubu zależne jest od punktów jakie zdobędzie w rozgrywkach tej ligi.

P. „Polakowi z Łotwy”. Za życzenia w imieniu drużyny dziękujemy. Uwagi zgadzają się z tym, co pisze nasz korespondent z Rygi. Apel:

— „Grajcie chłopcy, aby pokazać Łotwie, co znaczy polska piłka nożna” — jest zupełnie słuszny.

P. B. Mich., Łódź. List przesłałmy naszemu korespondentowi. Dziękujemy za rzeczowe uwagi. Tylko w ten sposób można uregulować sprawę.

P. F. Zaw., Łódź. Uwagi Pana podane są w tonie, który wyklucza poważne ich traktowanie. Można mieć różne zdania, ale to nie upoważnia do drwin.



LEHTINEN PROWADZI BIEG 5 KM
przed rodakami Kurki i Polakami Soldanem i Nojem.

ale nie. Tym razem atakuje biegacz, który czuje, że przyszedł jego chwila, że może sobie na to pozwolić naprawdę. Soldan wychodzi na trzecie miejsce i utrzymuje się na nim przez okrażenie, by zgotować jeszcze większą niespodziankę. W szóstej rundzie Soldan wysuwa się na czoło przed Lehtinena, Mosterta, Noji i Hoppa. Tempo 1:09.6.

Soldan prowadzi w swym pięknym, lekkim stylu, a za jego plecami odbywają się decydujące przegrupowania Hoppa wychodzi na drugie miejsce, Noji spada na piąte.

LEHTINEN 5-TY!
Ostatnie okrażenie: Soldan jest ciągle na czele, ale zrywa się nagle Hoppa i dochodzi do Polaka; przez całą krzyżownię trwa morderecza walka, na prostej wygrał ją Hoppa. A tymczasem z za pleców goniącego resztkami sił Polaka zrywa się Noji i Mostert. Odrabiają w mgnieniu oka kilkanaście metrów przewagi, które miał nad nimi jeszcze na prostej, obchodzą go z obu stron. Z trudem odpiera Soldan nawet atak Lehtinena.

Mostert wynikiem 8:33.5 ustanawia nowy rekord Belgii, Soldan wynikiem 8:35.4 rekord Krakowa i wynik, z którego może być dumna lekka atletyka polska.

Wyniki: Hoppa 8:31.6, 2) Mostert 8:33.4, 3) Noji 8:34.4, 4) Soldan 8:35.4, 5) Lehtinen 8:35.8, 6) Kurki, 7) Wirkus 8:54, 8) Wasilewski 8:55.8.

ZNOWU GASSOWSKI
Mniej ciekawy był bieg 800 mtr, choć zakończył się naszym podwójnym zwycięstwem. Kucharski i Gassowski mieli tylko jednego groźnego przeciwnika Fina Hartikka. Kucharskiemu brak formy, ale sprzyjnie, w walce z tym wewnętrzny wrogiem był Gassowski. Podyktywał on wolne tempo 59 sek. na 400 mtr, a gdy Hartikka ruszył po okrażeniu na czoło, było za późno. Kucharski zaoszczędził siły, żeby walczyć. Na 300 mtr przed metą Kucharski ruszył w pogoń za Hartiką, Gassowski za to trochę denerwując się, zostawał z tyłu. Przed krzyżownią jeszcze...

Wyniki: Hoppa 8:31.6, 2) Mostert 8:33.4, 3) Noji 8:34.4, 4) Soldan 8:35.4, 5) Lehtinen 8:35.8, 6) Kurki, 7) Wirkus 8:54, 8) Wasilewski 8:55.8.

ZNOWU GASSOWSKI
Mniej ciekawy był bieg 800 mtr, choć zakończył się naszym podwójnym zwycięstwem. Kucharski i Gassowski mieli tylko jednego groźnego przeciwnika Fina Hartikka. Kucharskiemu brak formy, ale sprzyjnie, w walce z tym wewnętrzny wrogiem był Gassowski. Podyktywał on wolne tempo 59 sek. na 400 mtr, a gdy Hartikka ruszył po okrażeniu na czoło, było za późno. Kucharski zaoszczędził siły, żeby walczyć. Na 300 mtr przed metą Kucharski ruszył w pogoń za Hartiką, Gassowski za to trochę denerwując się, zostawał z tyłu. Przed krzyżownią jeszcze...

Wyniki: Hoppa 8:31.6, 2) Mostert 8:33.4, 3) Noji 8:34.4, 4) Soldan 8:35.4, 5) Lehtinen 8:35.8, 6) Kurki, 7) Wirkus 8:54, 8) Wasilewski 8:55.8.

ZNOWU GASSOWSKI
Mniej ciekawy był bieg 800 mtr, choć zakończył się naszym podwójnym zwycięstwem. Kucharski i Gassowski mieli tylko jednego groźnego przeciwnika Fina Hartikka. Kucharskiemu brak formy, ale sprzyjnie, w walce z tym wewnętrzny wrogiem był Gassowski. Podyktywał on wolne tempo 59 sek. na 400 mtr, a gdy Hartikka ruszył po okrażeniu na czoło, było za późno. Kucharski zaoszczędził siły, żeby walczyć. Na 300 mtr przed metą Kucharski ruszył w pogoń za Hartiką, Gassowski za to trochę denerwując się, zostawał z tyłu. Przed krzyżownią jeszcze...

Wyniki: Hoppa 8:31.6, 2) Mostert 8:33.4, 3) Noji 8:34.4, 4) Soldan 8:35.4, 5) Lehtinen 8:35.8, 6) Kurki, 7) Wirkus 8:54, 8) Wasilewski 8:55.8.

ZNOWU GASSOWSKI
Mniej ciekawy był bieg 800 mtr, choć zakończył się naszym podwójnym zwycięstwem. Kucharski i Gassowski mieli tylko jednego groźnego przeciwnika Fina Hartikka. Kucharskiemu brak formy, ale sprzyjnie, w walce z tym wewnętrzny wrogiem był Gassowski. Podyktywał on wolne tempo 59 sek. na 400 mtr, a gdy Hartikka ruszył po okrażeniu na czoło, było za późno. Kucharski zaoszczędził siły, żeby walczyć. Na 300 mtr przed metą Kucharski ruszył w pogoń za Hartiką, Gassowski za to trochę denerwując się, zostawał z tyłu. Przed krzyżownią jeszcze...

Wyniki: Hoppa 8:31.6, 2) Mostert 8:33.4, 3) Noji 8:34.4, 4) Soldan 8:35.4, 5) Lehtinen 8:35.8, 6) Kurki, 7) Wirkus 8:54, 8) Wasilewski 8:55.8.

ZNOWU GASSOWSKI
Mniej ciekawy był bieg 800 mtr, choć zakończył się naszym podwójnym zwycięstwem. Kucharski i Gassowski mieli tylko jednego groźnego przeciwnika Fina Hartikka. Kucharskiemu brak formy, ale sprzyjnie, w walce z tym wewnętrzny wrogiem był Gassowski. Podyktywał on wolne tempo 59 sek. na 400 mtr, a gdy Hartikka ruszył po okrażeniu na czoło, było za późno. Kucharski zaoszczędził siły, żeby walczyć. Na 300 mtr przed metą Kucharski ruszył w pogoń za Hartiką, Gassowski za to trochę denerwując się, zostawał z tyłu. Przed krzyżownią jeszcze...

Wyniki: Hoppa 8:31.6, 2) Mostert 8:33.4, 3) Noji 8:34.4, 4) Soldan 8:35.4, 5) Lehtinen 8:35.8, 6) Kurki, 7) Wirkus 8:54, 8) Wasilewski 8:55.8.

ZNOWU GASSOWSKI
Mniej ciekawy był bieg 800 mtr, choć zakończył się naszym podwójnym zwycięstwem. Kucharski i Gassowski mieli tylko jednego groźnego przeciwnika Fina Hartikka. Kucharskiemu brak formy, ale sprzyjnie, w walce z tym wewnętrzny wrogiem był Gassowski. Podyktywał on wolne tempo 59 sek. na 400 mtr, a gdy Hartikka ruszył po okrażeniu na czoło, było za późno. Kucharski zaoszczędził siły, żeby walczyć. Na 300 mtr przed metą Kucharski ruszył w pogoń za Hartiką, Gassowski za to trochę denerwując się, zostawał z tyłu. Przed krzyżownią jeszcze...

Wyniki: Hoppa 8:31.6, 2) Mostert 8:33.4, 3) Noji 8:34.4, 4) Soldan 8:35.4, 5) Lehtinen 8:35.8, 6) Kurki, 7) Wirkus 8:54, 8) Wasilewski 8:55.8.

ZNOWU GASSOWSKI
Mniej ciekawy był bieg 800 mtr, choć zakończył się naszym podwójnym zwycięstwem.

Przed nową batalią na dwu frontach

Łotysze chcą uzyskać remis

Zwycięstwo hasłem Jugosłowian!

Korespondencje własne „Przeglądu Sportowego“

Ryga, 29 września. Meczem z Polską piłkarze łotewscy zamkną swój tegoroczny sezon między narodowy. Sezon bardzo udany, gdyż w roku bież. tylko silna reprezentacja Rzeszy, udająca się do Helsinckich na mecz o mistrzostwo świata z Finlandią, pokonała Łotwę w stosunku 3:1. Potem idą same sukcesy. Rumunia, kilka dni po zwycięstwie warszawskim, musiała zadowolić się wynikiem bezbramkowym (0:0), natomiast Litwa została dwukrotnie pokonana 4:2 w Rydze i 5:1 w Kownie, przy czym obydwie meczowe były kwalifikacje przed meczem z Austrią o mistrz. świata. Z Estonią Łotwa w ramach turnieju o mistrz. Bałtyku raz zremisowała 1:1, mecz zaś decydujący wygrała w stosunku 2:0, zdobywając tym samym po raz drugi z kolei mistrzostwo Bałtyku. Swój występ na ostatnim odcinku rywalizacji, Łotwa dowiodła jeszcze raz, bijąc ją 19.9 w Rydze w stosunku 3:1.

Na powyższe sukcesy złożyła się przede wszystkim bardzo dobra kondycja fizyczna i szybkie gracy łotewskich. W wielkim stopniu do sukcesów przyczynił się również trener Łotewski, ZEPN ppłk. J. Redlichs, któremu udało się nareczerować zmontowaną jednolitą drużynę, skład której we wszystkich tegorocznych meczach państwowych nie zmieniał się, tylko w kilku wypadkach kontuzje poszczególnych graczy zmuszały na nieznaczne przedstawienia. Skład ów brzmi następująco: w bramce rewelacyjny 19-letni bramkarz z „Riga Wanderers“ Bebris i stary „rep“, znany Polakom z 2 meczów z Polską Łazdins (Olimpia). Obrońcy: Lauks, 23 razy w rep., z tego 2 z Polską i Siawiszens, 32 i 3 mecz z Polską, obydwa z R. P. K. Wszyscy trzej pomocnicy również z tego samego klubu; prawy Magers — rozpoczął karierę rep. w tym roku (6 meczów), w środku Petersons, bohater tegorocznych bołów, 4 razy grał z Polską (ale w napadzie) w roku zaś bieżącym stale gra w pomocy. Jest to najstarszy „rep“ Łotwy i na meczu z Austrią obchodziłby jubileusz 50 meczów w reprezentacji. Lewy pomocnik, stały kapitan drużyny narodowej, Lidmanis, grał z Polską 5 razy.

Praszkrydłowy Ralsters (R. P. K.) 14 meczów i raz z Polską; prawy łącznik Westernman (Hakoah) 16 meczów — z Polską jeszcze nie grał, najlepszy technik o bardzo niebezpiecznym strzale; środkowy atak Knapens (R. P. K.) również zagrał pierwszy z Polską; lewy łącznik Rozitis (V. E. P.) jedyny przedstawiciel klubu nie fińskiego, z Polską grał 3 razy, a w rep. 16; na lewym skrzydle Borduszko (A. S. K.) 12 razy w rep. i raz z Polską.

Jako rezerwowi Jada Simanis i Ver-ners obydwa z „Riga Wanderers“ i Wanags z A. S. K.

W ataku lewoskrzydłowy Borduszko jest niebezpieczniejszy, gdyż Ralsters na prawym jest zbyt miękki, choć może nieco szybszy. Lewy łącznik Rozitis — bardzo wytrzymały i pracowity, to też spełnia polekard rolę czwartego pomocnika i w czas podaża za atakiem. Prawy łącznik Westernman właściwie kieruje grą ataku. Knapens na środku jest powolniejszy od swoich kolegów, techniką również nie błyszczy, ale zato strzela bardzo często, celnie i ostro.

Przejazdem w Warszawie

Piłkarze łotewscy poważnie przygotowują się do dwu czekających ich spotkań z Austrią i Polską, skoro już w sobotę wieczorem przyjeżdżali do Wiednia, a grali dopiero we wtorek. W Wiedniu pozostaną do meczu do piątku rano i tegoż dnia wieczorem zawiąże się w Katowicach.

W swej podróży do Wiednia zatrzymali się w nocy z czwartku na piątek w Warszawie. Na dworcu powitali ich przedstawiciele polskiego PZPN.

W drużynie łotewskiej nie ma nowelt, każdy z tych graczy grał już parę razy w reprezentacji, a wielu zna dobrze Polskę i jej piłkarzy.

Jedziemy do Austrii na mecz o mistrzostwo świata — mówi trener Stanzel — po dwu krótkim pokonaniu w tej konkurencji Litwy. Nie musimy się jednak, byśmy mieli jakikolwiek szanse w tym meczu. Moim zdaniem, nawet stała forma Austriaków, okazana na meczu ze Szwajcarią, starczy im do zwycięstwa. My mamy w tej chwili dobrą drużynę, która na pewno zadowolona, jeśli chodzi o kondycję i wytrzymałość, ale na Austrię — to jeszcze za mało.

Jedli przeprawy z różnicą 2-3 bramki, to będzie bardzo dobrze.

Łotysze zrobili duże postępy, o czym przekonaliśmy się zresztą w roku szesnym w Rydze, kiedy zwyciężyli tylko remis. Nasz kontakt międzynarodowy ogranicza się wprawdzie tylko do państw bałtyckich, ale ostatnio dzieliliśmy tu zdecydowaną hegemonię.

Co sądzę o meczu z Polską? Mecz będzie zaciętą walką dwu równych zespołów. Uważam, że gra z nami drugi garnitur, ale według mnie nie raz już tak było, że drugi garnitur grzał lepiej od pierwszego. Dlatego też zdaje mi się, że szanse są zupełnie równe.

Prawy pomocnik bardzo pracowity, mimo małego wzrostu nie gra głową. Petersons na środku gra wyraźnie defensywnie. Lewy pomocnik Lidmanis dość stracił ze swojej szybkości i na ostatnich meczach wypadł słabiej. Z parą obrońców — Lauks wyróżnia się wzrostem i wagą, w bezpośrednich pojedynkach z nim zwyciężył trudno. Bramkarze obydwa doskonałi.

W sferach oficjalnych panuje przekonanie, że po dwóch kolejkach remisach z drugim garniturem Polski Łotwa i tym razem nie stanie na zgryź straconej pozycji.

W. N.

Przez Redlichs żalił, że mecz nie odbył się w Wilnie.

— Mam wrażenie, że w takim wypadku gros reprezentacji stanowią by gracze wileńscy i mecz byśmy wygrali. W Katowicach na pewno trzon reprezentacji opierał się będzie na słazkach i wskutek tego mamy mniej szans. Wiem, że Polskę stał już teraz na dwa równorzędne garnitury, dalsze tego dowód na meczu z Bułgarią, remisującą u nich 3:3.

— Ostatni mecz zakończył się remisem, teraz przewaga Polska i publiczność jest po waszej stronie, wystawicie też lepszą drużynę, niż w roku szesnym.

Austrii będziemy się tylko starać, by stracił jak najmniej bramek. Wygrał z takim przeciwnikiem nie możemy.

Dzielnikarz łotewski, p. Mindenbergs, opowiada nam, że opinia sportowa na Łotwie liczy jednak na zwycięstwo z Polską, tym bardziej, że przeciwnikiem drużyny łotewskiej będzie „rezerwowa“ reprezentacja. Trzeba też pamiętać, że tym razem grać będzie przeciwko nam na prawym łączniku nasz najlepszy napastnik, Westernman, który w roku szesnym w Rydze nie grał.

R. M.

Wieści z ringów

W kraju

CZY NIE ZBYT OSPALA PROCEDURA? Pod datą 27 września zarząd POZB zgodził się nareczerować na przebiegu Sobkowiana Edmun z wyjątkiem do zarządzenia Ogólna. Zwołowanie z Warty otrzymał Sobkowian pod datą 3 czerwca i musiał czekać cztery miesiące na zwołowanie sprawy przez miejscowy okręg. POZB wyraził również swoją zgodę na przebieg Radomskiego z HCP do 30 września i na powrót Sztetynskiego z Warty do 30 października w Lesznie.

W KRAKOWSKIM TARGIEM Dyktando dla Grzechowiana zarząd POZB zniósł czesłowo, anulując ze względu na formalny orzeczenie 6-miesięcznej dyskwalifikacji. Nie uwzględniono natomiast odwołania Sobkowiaka i nie zniszczono zewnętrznej dyskwalifikacji, która zresztą już nie miała. Sokół odnosi się z tą sprawą do POZB.

ZMIANY W POZB W zarządzie POZB szły znaczne zmiany. Ustąpił ze stanowiska przewodniczącego dyktando spraw dyktando p. Radomski, ze stanowiska przewodniczącego dyktando sportowego p. Suszczyński, oraz ze stanowiska kronkara p. Drożdżyński. Przewodniczącym dyktando dyktando p. K. Derda. Dyktando spraw dyktando p. Suszczyński, kronkarem p. Jagodziński.

TROCHĘ ZA POBLAZIWIENIE Przybyłszy z HCP został dyskwalifikowany na cztery tygodnie za pobieżne sedziostwo p. Zawodach w dniu 18 września. Kara naszym zdaniem zbyt łagodna. (ss)

KAŁENDARIUSZ SŁ. O. Z. B. Słaski O. Z. B. ustalił już definitywnie kalendarz spotkań na tegoroczowy rok. 9 i 10 października r. walczyli będzie w Hajdutach i Rudzie reprezentacja Pomorza. 16.X. odbędą się mecze z Łodzią — w Chorzowie. 4 grudnia pojedynki na Śląsk ośmiu Krakowa. Wreszcie 11 grudnia w Katowicach stanie garnitur reprezentacyjny Wrocławia. (hr)

HALLO!

Kwaśniewska bije rekord świata

Łódź, 3.10. — Tel. wł. — Rozegrany dziś w Łodzi międzynarodowy mecz lekkoatletyczny państw słaskich — Łódź, zakończył się minimalnym zwycięstwem słazek w stosunku 32:31. Słazki przeważali w biegu, 10-letni Kwaśniewska (Łódź) 2:36.6, 2) J. Jankowski (Łódź) 2:38.5, 3) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 4) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 5) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 6) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 7) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 8) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 9) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 10) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 11) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 12) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 13) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 14) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 15) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 16) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 17) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 18) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 19) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 20) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 21) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 22) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 23) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 24) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 25) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 26) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 27) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 28) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 29) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 30) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 31) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 32) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 33) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 34) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 35) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 36) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 37) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 38) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 39) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 40) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 41) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 42) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 43) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 44) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 45) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 46) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 47) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 48) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 49) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 50) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 51) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 52) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 53) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 54) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 55) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 56) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 57) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 58) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 59) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 60) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 61) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 62) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 63) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 64) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 65) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 66) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 67) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 68) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 69) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 70) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 71) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 72) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 73) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 74) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 75) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 76) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 77) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 78) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 79) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 80) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 81) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 82) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 83) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 84) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 85) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 86) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 87) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 88) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 89) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 90) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 91) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 92) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 93) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 94) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 95) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 96) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 97) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 98) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 99) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 100) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 101) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 102) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 103) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 104) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 105) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 106) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 107) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 108) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 109) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 110) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 111) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 112) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 113) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 114) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 115) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 116) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 117) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 118) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 119) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 120) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 121) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 122) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 123) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 124) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 125) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 126) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 127) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 128) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 129) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 130) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 131) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 132) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 133) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 134) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 135) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 136) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 137) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 138) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 139) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 140) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 141) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 142) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 143) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 144) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 145) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 146) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 147) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 148) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 149) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 150) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 151) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 152) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 153) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 154) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 155) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 156) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 157) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 158) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 159) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 160) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 161) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 162) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 163) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 164) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 165) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 166) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 167) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 168) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 169) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 170) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 171) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 172) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 173) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 174) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 175) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 176) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 177) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 178) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 179) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 180) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 181) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 182) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 183) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 184) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 185) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 186) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 187) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 188) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 189) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 190) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 191) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 192) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 193) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 194) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 195) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 196) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 197) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 198) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 199) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 200) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 201) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 202) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 203) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 204) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 205) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 206) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 207) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 208) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 209) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 210) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 211) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 212) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 213) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 214) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 215) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 216) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 217) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 218) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 219) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 220) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 221) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 222) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 223) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 224) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 225) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 226) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 227) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 228) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 229) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 230) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 231) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 232) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 233) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 234) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 235) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 236) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 237) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 238) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 239) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 240) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 241) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 242) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 243) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 244) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 245) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 246) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 247) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 248) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 249) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 250) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 251) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 252) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 253) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 254) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 255) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 256) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 257) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 258) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 259) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 260) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 261) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 262) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 263) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 264) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 265) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 266) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 267) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 268) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 269) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 270) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 271) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 272) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 273) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 274) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 275) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 276) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 277) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 278) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 279) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 280) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 281) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 282) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 283) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 284) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 285) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 286) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 287) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 288) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 289) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 290) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 291) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 292) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 293) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 294) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 295) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 296) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 297) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 298) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 299) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 300) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 301) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 302) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 303) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 304) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 305) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 306) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 307) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 308) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 309) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 310) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 311) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 312) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 313) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 314) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 315) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 316) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 317) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 318) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 319) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 320) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 321) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 322) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 323) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 324) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 325) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 326) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 327) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 328) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 329) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 330) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 331) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 332) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 333) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 334) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 335) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 336) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 337) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 338) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 339) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 340) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 341) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 342) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 343) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 344) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 345) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 346) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 347) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 348) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 349) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 350) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 351) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 352) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 353) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 354) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 355) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 356) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 357) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 358) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 359) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 360) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 361) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 362) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 363) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 364) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 365) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 366) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 367) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 368) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 369) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 370) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 371) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 372) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 373) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 374) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 375) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 376) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 377) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 378) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 379) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 380) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 381) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 382) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 383) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 384) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 385) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 386) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 387) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 388) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 389) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 390) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 391) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 392) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 393) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 394) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 395) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 396) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 397) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 398) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 399) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 400) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 401) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 402) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 403) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 404) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 405) Jankowski (Łódź) 2:38.5, 40

Jan Erdman

wstępnym bojem podbija Warszawę

Nie ulega wątpliwości, że pomysł był znakomity: wyścig motocyklowy na Bielanach chwycił Warszawę z miejsca i zdobył sobie trwałą lokatę w repertuarze wielkich imprez stołecznych.

Organizacyjnie wyścig zakończył się olbrzymim sukcesem. Doskonałe zabezpieczenie trasy, wzorowo funkcjonowały megafony, dobrze spisał się zapowiadacz (inż. Witold Rychter), nie było — prawie — opóźnień, nie było kłopotów ani wypadków. Zawodnicy mało kontenci narzekali nawet, że nikt się tym razem nie rozbił, bo w myśli starej zasady dopiero krew stwarza popularność wyścigów motorowych, ale nawet te zarędy opuszczały teren Bielan w dobrym humorze.

Stworzono wyjątek od zasady: nasz wyścig będzie popularny, mimo że nie zakończy się pogrzebem!

Sportowo sukcesem Legii było zgromadzenie na starcie 59-ciu maszyn. Walka w kategorii „maszyn do szczytu” (tzn. do 100 cm. sześciu) i motorów sportowych była bardzo wyrównana; w grupie wyścigów przewagę Mielocha przeżyła pozostałych konkurentów i zmniejszyła zainteresowanie wynikiem.

Rezultaty — jeśli chodzi o szybkość — nie wypadły imponująco. Mieloch osiągnął na dystansie 117 km. przeciętną 91,750 km. na godzinę, ten najlepszy wynik dnia jest dość odległy od przeciętnej wycieczki zagranicą, ba — jest dość odległy nawet od limitu nakreślonego przez kapitał sportowego Związku Motocyklowego (100 km.). Inna rzecz, że gdyby Mieloch naciśnięty został do brzo przez konkurencję, poprawiłby swój wynik o 10 — 12 minut.

Na możliwości to wskazuje czas drugiej rundy (określenie posiadało długość 7,850 mtr.). Mieloch spóźniony na starcie odrabiał tu stracone sekundy i wyścig trwał 4:50 sek., co odpowiada przeciętnie 108,070 km. na godzinę. Czas ten stanowi rekord bielańskiej rundy.

Postawiając jeszcze do życzenia umiejętności naszych zawodników, jak i klasa maszyn. Nowe motory wyścigowe można było policzyć na palcach, a poprawa nastąpiła chyba dopiero na wiosnę po bezowocnym sprowadzeniu z zagranicy 20 wyścigówek. Pozwolenie władz już jest, obecnie zawodnicy gromadzą pieniądze. Być może wtedy pojedynają z zagranicą nie wypadnie przynajmniej, ale dziś jeszcze nie zdziwilibyśmy nawet przeciętnej klasy europejskiej.

To trzeba napisać, żeby nam nie urosły za wysoko nogi. Przed motocyklem leży szmat drogi, odpracować trzeba będzie ostatnie sześć lat. Ponieważ są dobre chęci, zapal i rozwazaj kierownicy, mamy wszelkie zadatki na odrobienie straconego terenu.

Pierwszy wyścig motocyklowy na Bielanach był właśnie próbą generalną przed następnym sezonem. Sezonem spotkał międzynarodowych.

W kategorii maszyn najmniejszych (tzn. do 100 cm.) zwycięstwo odnieśli dwaj przyjaciele i koledzy z jednej stalni Mieloch i Nagengast (oba na Excelsior).

Moralnym zwycięzcą jest jednak stary znany nasz czytelnik — Mieczysław Kapiak „Pan Mieczysław” zmienił rower na małą Dekę, ale nie zmienił stylu jazdy. Pomógł z całej siły i doskrobał się trzeciej lokaty ze stratą minuty czasu w stosunku do zwycięzcy.

Miejsce to posiada jednak specjalne

znaczenie. Oto Excelsior wykraczał poza obowiązującą normę i posiadał litr nie sto, ale 125 cm. Szanse więc nie były równe.

Wyniki kategorii do 100 cm. (3 okrążenia — 23,550 km.): 1) Mieloch (KM Ostrów) na Excelsior 21:25,3 sek., szybkość przeciętna 68 km. na godz., 2) Nagengast (Unia — Poznań) na Excelsior 21:31,3 sek., 3) Kapiak M. (Rezerwa Warszawa) na DKW, 4) Szczawiński (Legia W-wa) na Excelsior, 5) Galica (KM Zakopane).

Kategoria sportowa wypadła najsłabiej pod względem widowiskowym. Duża ilość maszyn podzielonych na dwie grupy oraz bardzo nierówny poziom konkurentów spowodowały takie galimatiasy na trasie, że w sytuacji przestali się orientować nie tylko widzowie, ale również i spiker. Sędziowie zachowywali wyniosłe milczenie, ale gdyby wziąć ich na spytki, też nie potrafili by chyba określić pozycji każdej maszyny. Jest to nauka dla organizatorów, by w przyszłości maszyną zbudowaną były wycofywane z konkurencji. Inaczej nie osiągniemy nigdy przejrzystości w masowym wyścigu.

Najlepszą maszyną miał tu Lemanski. Jego BMW 500 ccm. przez długi czas prowadziła cały wyścig. Na 13-ym okrążeniu spotkał go nieznaszony pech: przebiła dółka (boda) jedyna w tym dniu przekreśliła wszystkie jego szanse.

Podczas nieobecności kota zwycięstwo odniosły najodważniejsze myśli. Nohorski na Rudę i Serbeński na sprowadzonym przedwcześnie Nortonie walczyli ze sobą przez kilka rund. Prowadzenie przechodziło kilkakrotnie z rąk do rąk; Norton wyrwał się na pierwsze miejsce na prostych, a Rudę zyskiwał około 200 mtr. na ciężkim jeździe i fantastycznych zakrętach.

Walka zakończyła się zwycięstwem Nohorskiego o 120 mtr. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że Serbeński jest starym kolarzem lwowskim, uczestnikiem dwu pierwszych Wyścigów Dokoła Polski. Od kilku lat Serbeński mieszka w Warszawie.

Wyniki kategorii sportowej. Do 350 cm. (12 okrążeń — 94,200 km.): 1) Szydłowski (KM Grudziądz) na Rudę 1:17,04 sek., szybkość przeciętna 73,4 km. na godz., 2) Wasilewski (WTC) na Norton 1:17,11 s. Ponad 350 cm. (15 okrążeń — 117,750 km.): 1) Nohorski (PKM W-wa) na Norton 1:20:59 sek., szybkość przeciętna 87,220 km. na godz., 2) Serbeński (PKM W-wa) 1:21,04. Jeden z faworytów tej kategorii Jakubowski wycofał się po pierwszym okrążeniu z powodu defektu maszyny.

W kategorii wyścigowej poszło 11 maszyn. Jeden z faworytów, doskonały zawodnik śląski Bathelt nie zdołał zapalić sedziwego Rudzka (7 lat) i musiał wycofać się na starcie.

Walka o pierwsze miejsce rozegrała się pomiędzy Mielochem, Langerem i Docha. Poznańczyk górował zdecydowanie nad swymi konkurentami; jego Norton był nie do pobicia dla obu warszawiaków. Na każdej rundzie Langer dostawał 35, a Docha 40 sekund od lidera. Kiedy Mieloch wysorował

się o 3 km. przed współzawodnikami, jego opiekun Nagengast zaczął nawoływać do zmniejszenia tempa. Szybkość spadła bardzo znacznie; po rekordowej rundzie 4:50 nastąpiły okrążenia po 5:10, a nawet po 5:19.

W doskonałej formie i w pełni niewyżyskanych sił Mieloch kończy wyścig, zostawiając najbliższego przeciwnika o 3:44 sek. Nie był nim jednak Langer, po 85 km. urwał się zawór przelansowanej maszyny (Sarolea) i trzeba było zawinąć do przystani. Na drugie miejsce wysunął się jadący ostrożnie Docha, na trzecie Jakubowski, który dokazał wielkiej sztuki na swej maszynie sportowej.

Skórka i Geyer wygrali swoje kategorie bez walki, ponieważ los postracił ich partnerów.

Wyniki kategorii wyścigowej (wszysty 15 okrążeń — 117,750 km.). Do 250 cm.: 1) Geyer (BPKM — Białsko) na DKW z kompresorem, czas

1:29:35,7 sek., szybkość przeciętna 79 km. na godz. Do 350 cm.: 1) Skórka (Legia) na Sarolea 1:34:45,7 sek., szybkość 75 km. na godz. Ponad 350 cm.: 1) Mieloch (KM Ostrów) na Norton 1:17:09,1 sek., szybkość przeciętna 91,750 km. na godz., 2) Docha (Legia) na Sunbeam 1:20:53,7 sek., 3) Jakubowski (PKM) na Rudę 1:25:59,6 sek.

Dla uzmysłowienia szybkości zawodników podaliśmy, że przeciętna 91 wymagała od Mielocha rozwijania na odcinkach asfaltowych szybkości 140 — 150 km. na godz., i że Docha był wolniejszy od Mielocha o całe 70 mtr. na minutę!

Pod adresem organizatorów obok wielu pochwał dwa zażalenia: 1) musi istnieć sposób komunikacji (mostek) pomiędzy obu brzegami szosy oraz 2) wyniki muszą być ogłoszone nie w 7 godzin, ale w siedem minut po zawodach.

Dwaj koledzy z tej samej „stajni“



Mieloch i Nagengast celują się po zwycięstwie pierwszego w kategorii wyścigowej.

Sukces bokserów Sokola (Poznań)

SOKÓŁ (POZNAŃ)—HEROS (ERFURT) 10:6

POZNAŃ, 3.10. — Tegoroczny sezon międzynarodowy w Polsce zainaugurował Sokół poznański, sprowadzając do Poznania byłego drużynowego mistrza Niemiec, drużynę braci Kaestnerów, Box-Club Heros Erfurt, która pokonała w piątek wieczorem 10:6. Hala cyrku poznańskiego wypełniona była do ostatniego miejsca publicznością, która z zainteresowaniem i zadowoleniem śledziła walki, stojąc rzeczywiście na wysokim poziomie.

JUBILAT MAJCHRYZKI

Majchrzycki święcił swój wielki dzień, gdyż tak niewątpliwie go będzie nazywał. Nie tylko wygrał we wspaniałej formie, przypominając jego najlepsze lata, swoją jubileuszową dwudziątą walkę, lecz równocześnie zad-

monstrował z wynikiem dodatnim wyniki swej pracy pedagogicznej—świetnie na mecz przygotowaną drużynę Sokola. Z wyjątkiem bodaj jednego jedynego Dankowskiego wszyscy pozostali Sokoli to uczniowie siedmiokrotnego mistrza Polski. Jedyny bodaj wypadek w historii sportu polskiego, aby nauczyciel walczył niemal z exultacją w swej formie i równocześnie prowadził w ring swoich uczni.

BRAWO SOKOLII!

Po wielu latach wytrwałej pracy i walki z przeciwnościami, sokoli zdobyli sobie publiczność poznańską. Widzeliśmy drużynę bez wyraźnych słabych punktów. Do poziomu zespołu podciągnął się również wypożyczony z HCP Adamczyk, który braki techniczne nadrobił nieszczęsną ambicją. Nie był to ten sam zawodnik, którego znaliśmy z ringu poznańskiego.

W Łodzi — to samo!

ŁÓDŹ, 3.10. — Tel. wł. — Jubileuszowy mecz IKP z Herosem z Erfurtu zainaugurował międzynarodowy sezon boksu w Łodzi. Mecz wygrali łodzianie w stosunku 10:6. Wynik ten jest o jeden punkt za wysoki. Niemcy zostali pokrzywdzeni w muszce i półciężkiej, łodzie zaś w półśredniej. Mecz był wcale interesujący, choć nie zadawał.

W drużynie łódzkiej luka jest waga ciężka. Kubiak wszystkie walki, a miał ich 8 czy 9, przegrywał przez k.o. IKP nie miał poza tym ani wagi półśredniej ani też lekkiej. Popielaty w muszce jeżeli nie nauczy się myśleć w ringu też punktów nie będzie zdobywał.

Spodenkiewicz w kugucie miał dziś dwa wspaniałe momenty, które pozwalają spodziewać się po dojeździe do formy jeszcze wiele. Bartniak w półciężkiej zaprzepaścił jedną w swoim rodzaju sytuację, która przyniosłaby mu zwycięstwo nad eksmistrzem Europy Kaestnerem. Kowalewski w lekkiej wygrał dziś zasłużenie, ale w drużynie Woźniakiewicz nigdy nie zastąpi. Schoen w półśredniej z klasowym przeciwnikiem nie będzie miał nic do powiedzenia.

Chmielewski zadubiował w rodzinnym ringu jako mistrz Europy. Wygrał przez techniczne k.o. Nie wysiłał się ale to co pokazał w kilku uderzeniach zwłaszcza w pierwszej rundzie, kiedy błyskawicznie z krótkiej kontry zwał 80 kilogramowego przeciwnika na deskę, a po tym kiedy w następnej rundzie wypuścił ostatnie uderzenie — było mistrzowskie. Jego rece są już w najlepszym porządku, ale zdrowie jeszcze nie jest i znów na dłuższy

czas wróci do szpitala. Pietrzak zawiódł. Przyznanie mu zwycięstwa jest podarunkiem jubileuszowym sędziów.

Niemcy zaprezentowali się fizycznie pierwszorzędnie. Walory techniczne wniosł do drużyny jedynie Otto Kaestner.

Wyniki techniczne: Kowalski (H) i Popielaty stoczyli żywą, wyjątkowo interesującą i naogół równą walkę. Przyznano jednak zwycięstwo Popielatemu. Pfeiffer i Spodenkiewicz zasłużyli swój pojedynek zasłużonym remisem. W drugiej rundzie Niemiec otrzymał wspaniałe, wycelowane błyskawiczne uderzenie w szczękę z prawej, powtórzone z lewej, po których znalazł się przez moment na deskach.

Dobra walkę stoczył Otto Kaestner i Bartniak. W pierwszej rundzie łodzianin postąpił Niemca na deskę, w dwóch następnych przeważał Niemiec i wygrał zasłużenie.

Kowalewski miał przewagę we wszystkich rundach nad Fuchsem. Schoen trafiał częściej w Arendta, dostając jednak tylko remis.

Bode w walce z Chmielewskim był trzy razy na deskach. W pierwszej rundzie do 4, w drugiej do 7 i 8-miu. Sędzia przerwał walkę, choć Bode był gotów dalej ją kontynuować. Pietrzakowi przyznano zwycięstwo w walce z Millerem, choć Niemiec nie był z pewnością gorszym. Bey sam był bliższy k.o. w pierwszej chwili, ale trafił następnie w odkrytego Kubiaka kilkakrotnie. Pod koniec rundy Kubiak został wyliczony.

Sędziował w ringu p. Sierota, punktował pp. Czernik, Gorczycki i Kaestner senior z Erfurtu.

M. L.

go. Stracił zab trzonowy już w pierwszym starcie, a mimo to part niepowstrzymanie naprzód, powalając swego wyższego i lepiej technicznie przygotowanego przeciwnika trzykrotnie na deskę. Ambitna walka sokolów nie pozostała bez wpływu na Adamczyka.

GOŚCIE MIELI „KLASE“

Drużyna gości zaprezentowała boks wysokiej klasy, zwłaszcza w wagach muszej, koguciej i półciężkiej. Słabszy był Art w wadze lekkiej, bezzadny z Majchrzyckim Boele w wadze średniej. O reprezentantach w wadze półśredniej i półciężkiej trudno coś powiedzieć, gdyż obie te walki skończyły się zbyt wcześnie. Pierwsza wskutek skaleczenia Kretschmara, druga Dankowskiego.

Choć sokoli zaimponowali i niejako zaskoczyli swą dobrą formą, to jednak baczny obserwator dostrzegł pewien brak, wspólny wszystkim zawodnikom w Polsce. Taki eks-mistrz Europy Otto Kaestner czy stary rywalizer Pfeiffer przygotowywali zwycięstwo uprzyjemniając sobie, że walka trwa trzy starcia. Rozpoczynali oni spotkania od obrabiania tułowia, aby odebrać przeciwnikowi powietrze. Uderzali na serce i żołądek, próbując osiągnąć szczerki dopiero wówczas, gdy przeciwnik niebezpiecznie się odstąpił. Nasi bokserzy biją prawie wyłącznie na szczękę i zapominają o ciele nawet wówczas, gdy odstąpił żołądek naprasza się wprost uderzenia.

PACZKA UROCZYSTOŚCI

Po powitaniu w ringu gości przez adw. Wierznę, który uczcił wręczeniem podarków Majchrzyckiego (200 walk), Dankowskiego (100 walk), Pels i Janowczyka (po 75 walki) oraz Czerwńskiego (25 walki) oraz odpowiedź Kaestnera-ojca, który przyjechał jako kierownik drużyny, w ringu pozostał Gienlik i Fuchs, którzy w wadze lekkiej stoczyli walkę nadprogramową. Polak operując pięknymi lewymi prostymi pokonał wysoko swego przeciwnika w walce prawie cały czas na dystans.

DRAMAT CZERWŃSKIEGO

W wadze muszej Czerwński (S) zmierzył się z Kowalskim. Z miejsca Niemiec przypuszcza żywioły atak, który jednak wkrótce Czerwński opanowuje, odrabiając stracone punkty. Na czystej i technicznie wysoko stojącej walce przechodzi pierwsze starcie, które w sumie daje lekką przewagę Kowalskiemu. Podobny obraz ma drugie starcie przez półtorę minuty. W pewnym momencie sędzia ringowy p. K. Derda zapomina, że pro wadzi spotkanie międzynarodowe i komenduje niezdolowanie „puski”, zamiast break. Czerwński się odstąpił, co wykorzystuje Niemiec i ciemem z łewej na szczękę powala go na deskę. Po kilku sekundach Polak wstaje oszołomiony i znów znajduje się na deskach. Powtarza się to jeszcze trzy razy, siedemnastoletni chłopak nie chce przegrać przez k.o. Wstaje lekarz, lecz zwykle tak ważny sędzia walki nie przerywa, zdemorowany widocznie własnym błędem. W przerwie sekundant podaje Czerwńskiego.

W kugule Janowczyk zarobił punkty wskutek nadwagi Pfeiffera, z którym po piętnastu walkach zremisował.

STARY LEW W RINGU. Rogalski w półciężkiej miał za przeciwnika Kaestnera. Po pierwszym starciu wyrównanym, przy przewadze w drugim Rogalski wysoko górował w trzecim Kaestner. Rogalski w ostatnim starciu niepotrzebnie przeszedł do ataku, zamiast czekać na naturę przeciwnika i spokojnie kontrować.

W lekkiej Pels wysoko wypunktował Art, który był słabszym punktem zespołu gości. W półśredniej po pierwszym wyrównanym starciu Grzechowiak zwyciężył w drugim Kretschmar, któremu przelał brew. Lekarz walkę przerwał, a sędzia ogłosił zwycięstwo Polaka, co się nie podobowało sędziemu Kastenrowi-ojcu.

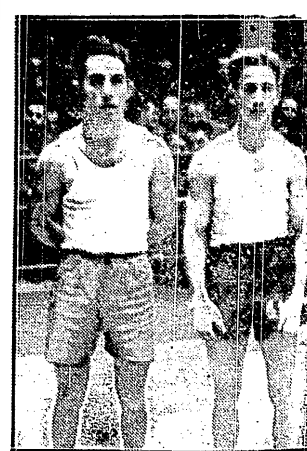
W średniej Majchrzycki wysoko wypunktował mało ruchliwego Boelego, który wybił dziury w powietrzu, nie mogąc dosięgnąć Polaka.

W półciężkiej Dankowski przegrał już w pierwszej minucie, ponieważ Mueller rozniósł mu brew — nikt wówczas nie protestował.

W ciężkiej wreszcie Adamczyk (HCP) pokonał na punkty po krwawej walce Beya. Na punkty sędziowali pp.: Przypióra, Ziplita i Kaestner, w ringu p. K. Derda, a wyjątkiem wagi muszej uważnie.

NAUKA NA PRZYSZŁOŚĆ. Wyżej opisany wypadek w wadze muszej winien się znaleźć na zebraniach dyskusyjnych wszystkich wydziałów spraw sędziowskich aby ustalić co spłaca nam w podobnym wypadku zrobić. Nam się wydaje, że winno stosować par. 56 regulaminu sportowego, dając poszkodowanemu z jego winy zawodnikowi minutę wypoczynku. Przez to niewinny go przeciwnika — który nie rozumie polskiej komendy — nie kara, przywracając chociaż w części stan sprzed swego niedopatrzenia.

St. Sliw.



JAKUBOWICZ I SOBKOWIAK

pozuja fotografowi po walce, która zakończyła się ogłoszeniem niezasłużonego zwycięstwa wicemistrza Europy.



POŻEGNANIE Z DYNASAMI

Trzeba zabrać manatki, bo już nie ma gdzie trenować, myśli sobie Artur Pus, mistrz Polski na torze, opuszczając z rowem wrota siedziby W. T. C. — skazanej na zagładę.



KOZŁOWSKI I ROZENBLUM

obejmują się po walce wygranej przez zawodnika Okęcia



BOKSERZY HEROSU (ERFURT) I SOKOŁA (POZNAŃ)

zderzyli się w Poznaniu, przyczyniły zwycięży Polacy.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokość 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr. zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Ma rszalkowska 3.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI

Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Filja: Jasna 10, tel. 693-72

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW CWFIRCZAKIEWICZ